





głosici znajduje się projekt, na który rząd węgierski i stronnictwo, obstarujące przy ugodzie z roku 1867, nie mogą żadną miarą przystać. Sejm w roku 1876, po śmierci Deaka, w protokół swych obrad nieczłowiekiem zasługi twórcy ugody. Ten sam sejm nie może w podobny sposób uznać zasług Kossutha, który aż do śmierci bezwzględnie odrzucał ugody. Takiej nielogiczności nie może się dopuścić rząd, którego jedyną *ratio existendi* opiera się na wierności dla ugody z roku 1867, ani stronnictwo liberalne.

Niejaką za szablony kapitulacji, jakie domaga się stronnictwo niepodległości od gabinetu i większości sejmowej, służyć może petycja, która tymi dniami wywołała długą dyskusję w komisji Izby polskiej. Petycja ta żądała przywrócenia Kossuthowi praw obywatelstwa, a raczej osobnego prawa, na mocy którego b. gubernator powinien ich używać, nie spełniając żadnego z przepisanych konstytucyj obowiązków. Mniejsza jednak o konkluzję petycji, która utraciła aktualność, ale podnieść warto motyw, na którym się opierała. Motyw ten opiewa: „Zważywszy jego (Kossutha) wolne od wszelkiego samolubstwa starania około naszej, kochanej ojczyzny w latach walki r. 1848 i 1849, jego zasługi około wprowadzenia ustaw, które po części dziś jeszcze obowiązują, jego usiłowania około utworzenia pierwszego, niezależnego gabinetu węgierskiego, jego podjętych, po stłumieniu walki o wolność ojczyzny, na olbrzymią skalę, zagranicą kroków celem oswobodzenia ojczyzny; zważywszy, że tylko on swym geniuszem i swym płomiennym słowem nazwiskiem węgierskiemu zdobył ów szacunek i podziw, jakich w owych smutnych dniach używał u obcych dworów, i że tylko tej okoliczności zawdzięczamy, że wielkie mocarstwa ujęły się za nami (!) i Austria stała się skłonniejsza do ustępstw...! itd.”

Uchwalając rezolucję podobnej treści, sejm węgierski nie tylko naruszyłby w sposób gorszący prawdę historyczną, ale nadto *implicitie* znieważiłby uznane osobą uchwałą sejmową wielkopomne zasługi Deaka. Polegać one, jak wiadomo, na tem, że ten gorliwy i rozumny patriota usunął się, skoro pod wpływem Kossutha ruch pod koniec r. 1848 przybrał znamiona antydynastycznej rewolucji i że potem wytrwał, ograniczając i legalną pracą doprowadził do skutku ową ugodę r. 1867, która przywróciła Węgrom zupełną autonomię. Z pogwałceniem najświętszych faktów Sejm popętyłby cały zawód publiczny Deaka, gdyby w podobny sposób, jak to czyni wymienio na powyżej petycji, w rezolucji niewieścił „zaśługi” Kossutha. Na to więc pod żadnym warunkiem nie może przystać ani gabinet p. Wekerlego i jego stronnictwo, ani frakcja hr. Szaparego, ani nawet stronnictwo narodowe hr. Apponyiego, które wprawdzie domaga się nowych ustępstw, ale przynajmniej w zasadzie ugodę, dzieło Deaka, potępione przez Kossutha, uznaje za legalną podstawę publicznego życia w Węgrzech i prawo politycznego ustroju monarchii.

Pozycja gabinetu w tej kwestii byłaby tak jasna i prosta, że nie potrzebaby wcale rozstrząsać jego obowiązków, gdyby nie sojusznicy, którzy ze skrajną lewicą w sprawie projektów kościelno-politycznych. Ale ten sojusz, albo choćby tylko dobrowolna kooperacja, sprawia, że trzeba dobitnie zakreślić ową linię demarkacyjną, której gabinetowi w ustępstwach dla skrajnej lewicy nie wolno przekroczyć, jeżeli niema sobie stanowczo zrazić dwór i wszystkich żywiołów wyborczych zachowawczych i wiernych ugodzie.

Tymczasem także w stronnictwie niepodległości wobec śmierci „gubernatora” zaznaczają się prądy rozkładowe. Kossuth sam przedchorągiew, gdy mu siostra zaczęła czytać świeżo nadesłane dyplomy honorowe, rzekł: „Nie czytajcie tego, są to czcze frazesy.” Wiedzieli on doskonale, że jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej znaczna część jego wielbicieli, w osobistych celach wyzyskiwała jego popularność. W ostatnich czasach czynili to najskrajniejsi pp. Eotvös, Gabor Karolyi, Helfy, którzy tworzą skrajne, stanowcze antykościelne skrzydło stronnictwa niepodległości. Oni to starali się gorliwie i skutecznie pozabawić frakcję Ugona, Barthy, Poloniego, względów i protekty dyktatora.

Do bitnie wykazało się to w sprawie biblioteki Kossutha. Pp. Eotvös i hr. Gabor Karolyi chcieli zebrać 16,000 złr. i wreczyli tę kwotę b. dyktatorowi, za co teraz po jego śmierci przejdzie na ich własność jego biblioteka, obejmująca 3,000 tomów, zaopatrzonych w własnoręczne przypiski Kossutha. Dnia 15 b. m. odnośny układ został podpisany w Turynie, a tymi dniami pp. Eotvös i Karolyi przekazali bibliotekę Kossutha Narodowemu Muzeum. Ze stronnictwa niepodległości zdobyło się tylko na tak skromny dar dla Kossutha, to może zadziwiać. Zagadka ta została rozwiązana na wczorajszym walnym posiedzeniu tego stronnictwa, na którym, po ostrych wymówkach skonstatowano, że klub nie został wcale wezwany do składek, czyli innymi słowy, że pp. Eotvös, Karolyi i Helfy, tworząc osobne kółko, umyślnie klubu skrajnej lewicy nie dopuścili do udziału w składkach! O szczerem koleżeństwie nie świadczy to wcale!

Dzienniki tutejsze ogłaszają następującą uwagę sławnego psychiatry i pisarza Lambrusa: „Moim zdaniem, Kossuth jest jednym z tych rzadkich geniuszów, którzy wskutek niewstrząśniętego spokoju duszy, miłości dla rodziny i przyjaciół, jakoteż wskutek umysłowej bystrości, najbardziej zbliżają się do ideału doskonałego człowieka. Jest on może jedynym geniuszem, który nie cierpi na neurozę.” Że p. Lambruso jedynego Kossutha cytuję jako wyjątek owej reguły o bliskim pokrewieństwie geniuszu z szaleństwem, jest rzecz ciekawa, chociaż nie przekonywa nas wcale o słuszności reguły.

## Listy z Berlina.

### IV.

Wskazawszy w kilku słowach technikę niejako polityczną, z pomocą której pracować można i trzeba w Berlinie dla sprawy publicznej, technikę odpowiadającą tak dokładnie naturze i zakresowi możliwych zdobyczy politycznych, musiałbym — nawet o dymisi p. Kościelskiego nie pisać — wymienić jego nazwisko. Bo tam, gdzie na osobistych sympatiach, towarzyskich stosunkach i indywidualnych wpływach, a nie na politycznych cyfrach budować trzeba, jest to (nie chcę mówić: był to), jedyny nasz architekt z „do-wodem uzdolnienia.” Dokumentów, zawierających ten dowód, produkować nie myślę, naprzód dlatego, że je tu wszyscy znamy, a powtóre, że to

sfera, w którą — nawet gdy idzie o rzeczy publiczne — publiczność wdierać się nie wolno. Wolno tylko podnieść — a potwierdzą to wszyscy, którym obojętne na zaprzeczeniu nie zależy — jak wielkie znaczenie ma tutaj salon pp. Kościelskich, znaczenie, nie towarzyskie tylko.

Wiem doskonale, jakie i jak ważne zarzuty można czynić salonowi, jako decydującemu czynnikowi politycznemu. Ale w danych warunkach największy pesymista w tym względzie, nazywając to „złem,” musi dodać, że jest koniecznym i... bardzo pożytecznym. Zwolennicy „umierania z godnością” tam, gdzie śmierć wcale nie jest obowiązkiem, ale dezercją, oburzają się na rolę Koła polskiego, którego zadaniem było stanowić parlamentarny akompaniament do po za parlamentarne właściwej akcji jednostki. Ale właśnie dojrzałość polityczna musi czasem występować w formie abnegacji i zrzekania się roli pierwszych skrzypiec. Widząc dodatnie skutki, rozumiało to dotychczas większość Koła. Uchwała z 12 b. m. w sprawie parowa „Falke” wskazuje, że to znów rozumieć zaczyna; miejmy nadzieję, że nie zapóźno. Bo, że zwycięzcy z owego słynnego posiedzenia sześciu nie będą się nawet kusić o towarzyskie zastąpienie p. Kościelskiego — o tem chyba rozpisywać się nie trzeba. Sam zamiar pływania na tym samym statku politycznym, nie starczy za możność kierowania nim.

Byłoby jednak błędem sądzić, że znaczenie i wartość byłego posia wyzerowały się w jego osobistych stosunkach, sympatiach i wpływach. Aby je mieć, trzeba reprezentować coś więcej. Otóż nawet największy wrogiem p. Kościelskiego przynawali mu zawsze i przynajmniej otwarcie wybitną zdolność polityczną, wielką bystrość i przenikliwość, łatwość orientowania się w położeniu i wielką równość temperamentu. Są to przymioty, które w ciele politycznym, świetliczem od naszego Koła, miałyby wartość pierwszorzędną, tu zaś były wprost nieocenione. Dodajmy, że nie paraliżuje tych zdolności żadna chęć osobistych intryg przeciw komukolwiek, rzecz, która najzdolniejszego ludzi czyni sprawie publicznej szkodliwym, żadne cele osobiste, o które u nas tak łatwo ludzie pomiać, gdy tylko coś działać chcą, wiedząc, że mogą; dodajmy niesłychaną łatwość Kościelskiego w przystosowywaniu się do otaczającego go środowiska, co tak często bywa jedynym sposobem do istnienia nad otoczeniem zapanowania — a będnymi mieli z grubsza nakreślony sylwetkę tego polityka.

Wspomniałem mimochodem o jednym z najsmutniejszych rysów naszego narodowego charakteru, o tej nieufności i podejrzywaniu niskich celów wszędzie, gdzie się czyni coś naprawdę pożytecznego. Chyba to nieszczęsną pozostałość, jakoś świadomy atawizm z epoki, w której u nas w istocie, nawet jeśli się robiło coś dobrego, to i to jeszcze w prywaty. Trzeba obok tej podejrzliwości, co tyle u nas aspiracji zmroziła, wymienić zawiść, towarzyszącą u nas każdemu, zwłaszcza zaś towarzyszącą mu powołaniu i świetności — a odczuje my łatwo atmosferę, wśród której działał przysiężko Kościelskiemu. Aby atmosferę tę uczynić tak na wskroś polską, nie brakuje i „famili”, która jak jeden mąż utrudniała wszelkie ruch i akcję.

A teraz zapytajmy się, czy sam p. Kościelski nie czynił nie, aby sobie położenie utrudnić? Trudno, niestety, zaprzeczyć temu. P. Kościelski jest poetą, poetą dziwnym, który, obok rzeczy bardzo pięknych, umie napisać coś niekoniecznie świetnego. Przypuszczamy, że te ostatnie rzeczy pisał po posiedzeniach Koła polskiego. Otóż w każdym polityku siedzi kawałek poety; bo bez wyobraźni niema koncepcji, nawet politycznej. P. Kościelski jest za mało poetą, aby się nie liczył z warunkami działania; dość, aby z nich wytworzył obraz ogólny swej polityki; za wiele, aby wyobraźnią czasem owych faktycznych warunków nie ubarwił.

Otóż to „za wiele” było dlań źródłem wszystkich utrapien, a dla przeciwników jego pożywną strawą i napojem do nabrania sił do walki. Prze prowadzając jakiś zamysł, który za dobry i potrzebny uważał (a sprawiedliwość każe wyznać, że w tym względzie instynkt polityczny i narodowy go nigdy nie zawiodł) p. Kościelski, jak mówią Francuzi, *s'emballait*, tak że czasem przeszkody znikały mu z przed oczu. Prof. Cybulski, którego felieton w *Casie* wzbudził tu wielkie zajęcie, powiedziałby, że u p. Kościelskiego nie dosyć wykształcone są „centra hamujące”. Gdy później przeszkody się zjawiały, którym on istnieć nie zaprzeczał, budziło się rozezorowanie, u niektórych rozmyślnie zbyt pesymistyczne, u wszystkich niemiłe. Tak n. p. ostatnie oświadczenia p. Bossego, nie założyłby się, czy nie były dla p. Kościelskiego niespodzianką? A jednak po fatalnym epizodzie „dyslokacyjnym”, czy należało się czego innego spodziewać po ministrze, który czuł się, że pruska „racja stanu” i stworzona przez X. Jazdzewskiego konieczność „uspokojenia” kartelów mógł tak wygodnie połączyć z osobistą ku nam niechęcią!

Oto wierny, nie zawsze poehlebny wizerunek człowieka, który tak nagle ustąpił z naszej widowni politycznej. Każdy z portretu tego odnieś wrazenie, że światło tu dużo więcej niż cienia, a „kołorem lokalnym” dobra wiara i wola, wielkie zdolności i wielka miłość do kraju. Każdy też odczuje, że ustąpienie to, gdyby miało być stanowczym, jest dla naszego „nowego kursu” klęską bardzo ciężką. *Kurjer Poznański* pociąga się, że ze zmianą ludzi nie nastąpi zmiana kierunku. Pragniemy to w wierzyć. Tylko, że są sytuacje, w których ze zmianą konduktora, pociąg w tym samym kierunku pędząc, idzie ślepy torem! S. I.

## Petycje nauczycieli ludowych.

Lwów 21 marca.

(X) Przed dwoma niespełna latami przystąpił Sejm na wniosek komisji szkolnej, wywołany licznymi wnioskami, do uchwalenia ważnej zmiany ustawy szkolnej z r. 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, mającej na celu znaczne polepszenie bytu materialnego nauczycieli szkół ludowych. Zdawało się, że sprawę tę można uważać na dłuższy czas jako stanowiącą załatwioną, chociaż komisji szkolnej i Sejmowi wcale nie było tajemnym, że mimo znacznego polepszenia plac nauczycielskich, w ogólności płace te są niskie i że później, ale na wszelki sposób po przebiegu większej liczby lat, gdyby stan funduszu krajowego się polepszył, przystąpić będzie trzeba do znaczniejszego ich podwyższenia.

Tymczasem tak w roku zeszłym, jak i w roku bieżącym z najrozmaitszych stron wniesione zo-

stały nader liczne petycje, zaopatrzone podpisaną mnóstwa nauczycieli, w których w sposób do-sadny skreślono jest rozpacze położenie tychże z powodu niekorzystnego ich stanu materialnego i w których prośby wystosowane są o jaknaj-rychlejsze uchylenie tego stanu przez ponowne uregulowanie plac nauczycielskich. Petycje te przy-dzielone zostały w komisji szkolnej do referatu posłowi Zolliowi, który zawsze gorąco zajmuje się losem nauczycieli ludowych. Sprawozdanie, które p. Zoll o tych petycjach wypracował, zo-stało przez komisję szkolną uchwalone, ale brako-już czasu, aby Sejm wniosek komisji szkolnej zamienił w obowiązującą uchwałę.

Komisja szkolna wcale nie zapoznaje ważnych powodów, które stan nauczycielski do tego kroku skłoniły, ale z drugiej strony nie mogła spuścić z oka stanu finansów krajowych, który — zdaniem komisji — nie dozwala żadną miarą na uchwalenie jakichkolwiek zasadniczych w tym kierunku zmian, zwłaszcza że Sejm na ubiegłej sesji uchwaliał bardzo ważne zmiany ustawy szkolnej o prestacjach, które nowy i dotkliwy ciężar na fundusz szkolny krajowy sprowadzić muszą. Z drugiej strony nie chciała komisja szkolna przedstawiać Sejmowi wniosku na uchwalenie prostego przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi petycjami nauczycieli, bo być może, iż się między nimi znajdują takie, które jak naj-rychlejszego uwzględnienia wymagają, zwłaszcza że i to trzeba mieć na oku, że niestety kilkaset szkół jest obecnie bez nauczycieli, a potrzeba zapobiegnięcia brakowi sił nauczycielskich staje się coraz gwałtowniejszą.

W jaki zaś sposób w podobnych jaskrawych przypadkach ma się zaradzić złemu, tego komisja szkolna wypowiedzieć nie mogła, bo w niejednym przypadku może udzielenie zapomogi wystarczyć, ale być także może, że Rada szkolna krajowa, która jest najkompetentniejszą do należytego ocenie oddziaływania nowej ustawy z 15 czerwca 1892 r. (l. 40 z. u. kr.) na nasze szkolnictwo, uzna za stosowne, żeby już teraz polecił jakie drobniejsze niezbędne zmiany teście ustawy.

Dlatego uchwała komisja szkolna przedstawia Sejmowi wniosek następujący: „Wszystkie petycje, mające na celu polepszenie bytu stanu nauczycielskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby je zbadał, a w szczególności, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zastanowił się nad tem, czy zachodzi już obecnie konieczność wprowadzenia jakich zmian w ustawie z dnia 15 czerwca 1892 r. (Dz. u. kr. Nr 40), a gdyby tak było, aby odpowiednie wnioski na następującej sesji przedłożył.”

Powyższe sprawozdanie wraz z petycjami udzielił Wydział krajowy Radzie szkolnej krajowej do objawienia zdania w myśl życzenia komisji szkolnej.

## Wybory uzupełniające w Poznańskim.

Jak wiadomo, w okręgu międzyrzecko-babimskim odbędzie się wkrótce wybór ściślejszy między kandydatem polskim X. Drem Szymańskim, a kandydatem połączonych niemieckich stronnictw landratem Dziembowskim. Z tego powodu odbyło się dnia 19 b. m. w Międzyrzeczu zgromadzenie przedwyborcze polskich i niemieckich katolików. Na zgromadzeniu byli także obecni: prezes Koła polskiego ks. Ferdynand Radziwiłł i hr. Hektor Kwilecki.

Sprawozdanie z tego posiedzenia przytaczają dzienniki poznańskie według *Posener Ztg.*

Przewodniczącym zebrania był sekretarz sądu ziemskiego Manthey i że Skwirzyni, który odczytał dłuższe oświadczenie przeciw kandydaturze Dziembowskiego, a za kandydatem X. Dra Szymańskiego, zalecając go jako prawdziwego przyjaciela ludu, który dzielnie bronić będzie praw ludu katolickiego. Nazwisko polskie kandydata nikogo nie powinno zrażać, przecież i p. Dziembowski, który urodził się w polskiej wsi Dąbrowce pod Poznaniem, ma również polskie nazwisko i polskich krewnych. X. Dr Szymański przyłączy się prawdopodobnie w razie wyboru do centrum. (?)

Następnie przemawiał prezes Koła polskiego, ks. Ferdynand Radziwiłł, który wyraził radość, że danym mu jest przemawiać w obronie kandydatury X. Dra Szymańskiego, mimo że po przeciwnie stronie wystąpił jako kandydat mąż, dla którego osobisty ma szacunek. — Ale wobec praw Bożych i kościelnych wszelkie względy osobiste nie powinny odgrywać żadnej roli. Mowca ubolewa, że szowinizm niemiecki stara się pomiędzy Niemcami a Polakami stworzyć mur chiński, podczas gdy historia skazuje obie narodowości na zgodę z sobą pożyć. Czy może Polacy w roku 1870 nie spełnili swego obowiązku, gdy nieprzyjaciela odwieczny narzuć Niemcom wojnę? Koło Polskie ma prawo być, gdyż Polacy starają się na legalnej drodze wywalczyć słuszne swoje prawa w dziedzinie Kościoła i szkoły i starają się przedewszystkiem o przywrócenie nanki języka ojczystego w szkole. Ten sam ks. Bismarck, który doprowadził do skutku dzieło zjednoczenia Niemiec, wywołał później nieszczęsną walkę kulturalną. Wprawdzie walkę tę formalnie zakończono, ale mimo to pozostało jeszcze wiele niespełnionych żądań ludności katolickiej. Stronnictwo wolnokonserwatywne, do którego należy p. Dziembowski, walczyło zawsze w pierwszych szeregach przeciw Kościołowi katolickiemu w czasie walki kulturalnej. Organem, który zawsze energicznie bronił interesów ludu katolickiego, była *Germania*, której długoletnim, dzielnym i nieustraszoną redaktorem był obecny kandydat wyborców katolickich. W razie wyboru byłby X. Dr Szymański, gdyby się przyłączył do Koła polskiego, ogniem, łączącym centrum z Kołem polskiem. W obecnych, poważnych czasach, w których żywioły niespokojne dążą do ogólnego przewrotu społecznego i w których anarchia terroru pracującą ludność w cywilizowanych państwach, potrzeba ściśle postępować według przepisów katechizmu i dlatego katolicy w okręgu babimojsko-międzyrzeckim winni jednomyślnie popierać kandydaturę katolika, X. Dra Szymańskiego.

Następnie zabrał także głos kandydat kartelu, poznański landrat Dziembowski, dziękując księdzu Radziwiłłowi za uprzejmą formę jego przemówienia, o ile się ono odnosiło do jego osoby. Mowca przyznał się, że był swego czasu zwolennikiem walki kulturalnej, że ona jednak tak ostrą nabrała w końcu formę, winien temu w znacznej części ówczesny redaktor *Germanii*, X. prob. Szymański. Oddawać już mowca nie jest zwolennikiem prześladowania ludności katolickiej i godzi się zupełnie na wszystkie słuszne żądania katolików.

O usunięciu niektórych praw przykrych dla katolików, decyduje zresztą nie parlament, tylko sejm pruski. W końcu nadmienil p. Dziembowski, że urodził się nie w Dąbrowce, ale w Powodowie i że należy do t. zw. niemieckich rodzin wojskowych, których członkowie już w roku 1789 walczyli przeciw Francji. Mowca wypiera się wszelkiej łączności z Polakami i oświadcza patetycznie, że czuje się Niemcem i że jako Niemiec chce umrzeć.

X. wikaryusz Wojtych z Międzyrzecza, na zwał ironicznie wywody p. Dziembowskiego „kalauerami.”

Poczem wystąpił z mową jakiś socjalista Maniszewski, który dowodził, że wysunięto tutaj na pierwszy plan sprawę religijną, a zupełnie pominięto ważniejszą daleko sprawę społeczną i ekonomiczną. Gdy mowca w dalszym ciągu w nienawistny sposób mówił przeciw religii, wyborcy nie pozwolili mu skończyć, a ks. Radziwiłł odpowiedział mu, że religia jest najważniejszą rzeczą w życiu społeczeństw i dlatego wszyscy wyborcy katolicy winni gorąco popierać kandydaturę współwyznawcy swego X. Dra Szymańskiego.

W obronie „uciśnionej” niemieckości usiłował mówić sędzia okręgowy niejaki p. Kade, je-dnakże wyborcy nie pozwolili mu mówić, a ks. Radziwiłł zaznaczył, że religia stoi ponad kwestyami narodowymi i że przeciwstawia narodowe im powinny tu być decydujące.

Na początku i na końcu posiedzenia wznie-siono okrzyki na cześć Papieża i cesarza.

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracja *Czasu*, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemołowski w Su-kiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryńku głównym, handel Ba-jera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna tra-ka w Ryńku głównym.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* we Lwowie chcą składać przedpłatę na miej-scu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

## KRONIKA.

Kraków 22 marca.

— JE. p. Namiestnik hr. Badien przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków do Abbazji. Na dworcu powitali p. Namiestnika przedstawiciele władz. P. Namiestnikowi towarzyszy brat hr. Stanisław Badien.

— Uroczyste umywanie nóg 12 ubogim starcom odbyło się dziś o g. 11 przed południem w kate-drze na Wawelu. Podniosłej tej ceremonii, po ka-zaniu wypowiedzianem przez X. Bukowskiego, dopełnił JE. Najprz. X. Kardynał Dmąjewski. Akt odbył się w prezbiterium świątyni wawelskiej, zapelnionem publicznością tak miejscową, jak z dalszych stron przybyłą. Ubogich przysłało krakowskie Towarzystwo Dobroczynności; nazwiska ich są następujące: 1) Adamski Karol 75 lat, 2) Kurowski Antoni 76 lat, 3) Kurowski Tomasz 75 lat, 4) Kowalczyk Maciej 67 lat, 5) Osoliński Kajetan 74 lat, 6) Piotrowski Jan 62 lat, 7) Urbański Grzegorz 75 lat, 8) Duder Jan 74 lat, 9) Winsz Franciszek 68 lat, 10) Wilczyński Ignacy 76 lat, 11) Jakubowski Paweł 73 lat, 12) Wypych Józef 82 lat. Razem liczą ci starcy 876 lat. Popołudniu wezwał oni udział w ceremonii umywania nóg w kościele NP. Maryi.

— Z teatru. Od dzisiejszego do drugiego dnia świąt wielkanocnych przedstawienia w teatrze są zawieszone.

Dyrekcja korzystając z czasu i wolnej sceny, postanowiła odbywać codziennie pełne 2 próby z *Kościuszką* pod *Raławicami*. W malowni teatralnej wykończają się nowe dekoracje. Jedną z nich przedstawiać będzie Rynek z Sukiennicami w roku 1794, druga Raławice. W kostiumy pod wodzą p. Roz-wadowicza przygotowują do *Kościuszki*, wspa-niałe kostiumy podług wzorów, zamówionych przez dyrektora, pędza Wojciecha Kossaka. Obraz „Przy-sięgi na Ryńku” będzie nader ciekawym, gdyż dy-rekcja teatru, chcąc poznać publiczność z całym składem armii ówczesnej, wprowadzi do przyszłej, jako delegatów, oficerów różnych broni z owego czasu. Zobaczymy więc umundurowania pułku Ożarówskich, Działalskich, artylerji polskiej, towarzyszą kawał-ej narodowej i innych. Biletów na *Kościuszkę* pod *Raławicami* dostać można w kasie zamówień, która otwarta będzie do soboty włącznie.

W dniach 3 i 5 kwietnia koncertować będzie w miejscowym teatrze Mira Heller i Aleksander Mys-zuga. Znakomita para śpiewaków wykona kilkana-scie wyjątków z najgłośniejszych oper. Najnowszy repertuar operowy, jak *Cavalleria rusticana* i *Pajace*, będzie uwzględniony. Dla melomanów występ Miry Heller i Aleksandra Myszygi będą prawdziwą uczcą artystyczną. Oboje zbyt są znani i zażywają rozgło-sze sławy, abyśmy zalety ich śpiewu przypominać potrzebowali. Wypisanie nazwisk jest już dostateczną reklamą dla koncertu.

Od wczoraj na rogach ulic pomieszczono artysty-

czne ramki, zdobne w kolory i herb miasta, do nale-piania afiszy. Inowacy tej i ładnej i praktycznej na-leży przykładać. Ramki do afiszy sprawione są ko-sztowno dyrekcyją, a wykonane zostały we fabryce wy-robów metalowych St. Sulikowskiego i Sp. w Dębni-kach pod Krakowem.

— Komitet Kościuszkowski podaje do wiadomości, że z licznych utworów muzycznych (kantat) do słów Kornela Ujejskiego, nadesłanych z wielu stron Ga-licyi, przyjęto dwie, tj. kantatę p. Świerzyńskiego, kompozytora z Krakowa, i kantatę p. Niewiadom-skiego, kompozytora i profesora konserwatorium we Lwowie.

— Dostawa wojskowa. Grono szewców tutejszych, złożone z 44 osób z p. Bronisławem Dobrzańskim, zawiązało się w spółkę, celem otrzymania dostawy części wyrobów skórzanych dla armii. Zabiegali ich starania odniosły pomyślny skutek, albowiem inten-dantura I korpusu armii zawiadomiła ich pod dnem 10 b. m., że spółka otrzymała znaczniejszą dostawę obuwia dla piechoty i kawalerji I korpusu. Reskrypt intendentury zaznacza, że dostawa obuwia na nastę-piącą między 15 czerwca a 31 lipca b. r., a zarazem obejmuje dokładne warunki i przepisy wykonania za-mówionych wyrobów. Po raz pierwszy spółka taka w naszym mieście otrzymuje zamówienie na dostawę dla wojska; dla przemysłu miejscowego jest to objaw bardzo pożądany i nie wątpliw, że spółka wywiąże się najlepiej ze swego zadania i uzyska na przyszłość większe dostawy. W każdym razie to uwzględnienie miejscowych sił i miejscowych przemysłowców ze strony władz wojskowych zasługuje na uznanie.

— Mianowania i przeniesienia. Najl. Pan posta-nowieniem z 15 b. m. zamianował radcę wyższego Sądu krajowego we Lwowie, Teodora Wieniawa Zu-brzyckiego, radcą dworu przy najwyższym trybunale. P. Namiestnik zamianował lekarza powiatowego II klasy, Dra Adolfa Wursta, lekarzem powiatowym I klasy; konceptistę sanitarnego Dra Leona Rosenbu-scha i asystenta sanitarnego Dra Kazimierza Schibor-owskiego, lekarzami powiatowymi II klasy; oraz asy-stenta sanitarnego, Dra Kaliksta Krzyżanowskiego, konceptistą sanitarnym — i przenosił asystenta sani-tarnego, Dra Władysława Pohoreckiego, z Krakowa do Lwowa, przydzielając go do służby przy Namiest-nictwie.

— X. Bohdan Piurko, nowo-mianowany kanonik kapituły metropolitalnej lwowskiej, miał dnia 19 b. m., ak donoszą *Diłu* z Wiednia, posłuchanie u Cesarza. Cesarz przyjął X. Piurkę nader łaskawie, wyrażając nadzieję, iż będzie on nietylko dobrym nabytkiem dla kapituły, lecz zawsze będzie popierał X. Metropolite, znanego ze swych dobrych intencji i ze swego pa-tryotyzmu. Przed posłuchaniem u Cesarza był X. Piurko na audyencji u ministrów Jaworskiego i Madeyskiego.

— Odezwą sekcji muzycznej. Sekcja XXII-ga, mająca przedstawić na powszechnej wystawie krajo-wej we Lwowie sztukę muzyczną narodową, zwraca się ponownie do całego społeczeństwa naszego z pro-bą o popieranie pracy w złożeniu działu okazowe-go muzycznego. Wszystkie zatem osoby i instytucje duchowne i świeckie, posiadające jakiegokolwiek in-strumenta dawne, lub nowoczesne, zabytki pamiątko-we, rękopisy, wydawnictwa itd. raczą je zgłaszać do dyrekcyi wystawy (Lwów Jagiellońska 15) najdalej do 1.15 kwietnia. Druki i formularze potrzebne do zgło-szenia, wydaje dyrekcyja wystawy. Nadto uprasza komitet wszystkie Towarzystwa muzyczne, wszystkie Kółka śpiewackie i wszystkie orkiestry miejskie i włościańskie, aby raczyły nadsyłać fotografie zbioro-we, lub układane w jedną całość. Również nader po-żądanymi są fotografie wszystkich muzyków z kra-ju, o ile możności w formie gabinetowym. W nad-syłaniu tychże nie powinna grać żadnej roli przesza-dła skromności, chodzi tu bowiem o przedstawienie także i w tej drodze obrazu istniejących u nas To-warzystw i całego zastępu ludzi, poświęcających się muzyce, bez względu na to, czy ich imiona są ogó-lno mniej, lub więcej znane. Wszystko, co ma zwią-zek ze sztuką narodową, jej przeszłością, czy sta-nem obecnym, stanowi już przedmiot wystawy i przez komitet przyjętym będzie z wdzięcznością. Nikt więc z osób posiadających podobne przedmioty, nie powin-nien się cofać przed spełnieniem tego obywatelskie-go obowiązku; tem bardziej, że komitet za całość i nienaruszalność tych przedmiotów ręczy i że wszyst-kie one będą umieszczone na wystawie w sposób niedopuszczający najmniejszej obawy o jakąkolwiek stratę lub szkodę.

— Zmiana własności. Dobra Strzałki, w pow. bo-breckim, nabyła od spadkobierców ś. p. Teodora Ru-dnickiego pani Marya z Rudnickich Małachowska za cenę 280,000 złr.

— Czarownica. Najw. trybunał rozstrzygał w tych dniach sprawę okrutnego morderstwa, popełnionego w Kolonij. Włosińska Anna Woleńska chciała męża swego, który był nałogowym pijakiem, wyłeczyć z tego nałogu i w tym celu udała się po radę do słynnej w okolicy „wrózki” Paraski Rozko. Wróżka ta, którą w Kolonij zwano także „czarownicą ze wsi,” dała Woleńskiej radę, która też przy pomocy samejże wróżki wykonana została, mianowicie w sposób na-stępujący: Anna Woleńska udała się wraz ze swoją nieletnią córką Katarzyną i z wróżką do łoża pogro-żonego we śnie Bazyłęgo Woleńskiego i w sposób okrutny go pokalańczyła. Bazyli Woleński zmarł po dokonanej na nim operacji po kilku minutach. Matka i córka, oraz wróżka, oskarżone przed sądem przy-sięgłych w Kolonij o skrytobójstwo, zostały uznane winnymi tej zbrodni; Woleńska (matka) i wróżka zo-stały skazane na śmierć przez powieszenie, córka zaś Katarzyna na 9 lat ciężkiego więzienia. Najwyższy Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

— Rzekome zajście. *Fester Lloyd* podaje w nu-merze niedzielnym wiadomość o zajściu, które miało mieć miejsce na tajnym posiedzeniu komisji ekono-micznej Izby posłów Rady państwa między ministrem handlu Wurmbrandem a posłem Drem Włodzimierzem Koźłowskim.

Wedle *Fester Lloyd*, gdy minister Wurmbrand wygłaszał *exposé* o traktacie handlowym z Rosyą, p. Koźłowski wziął arkusz listowego papieru i po-czął coś pisać. Minister zobaczywszy to, przerwał mowę i zwracając się do p. Koźłowskiego, rzekł, iż zastrzeżę się przeciw temu, by z jego mowy na taj-nem posiedzeniu wygłaszanej, robiono notatki dla polskich dzienników. P. Koźłowski nie odpowiadając na to, zwrócił się ku przodkującemu Lupulowi, umiejacemu po polsku, i podał mu odnośny papier do stwierdzenia, że nie jest to relacja z mowy mi-nistra, ale list prywatny. Następnie tak p. Koźłow-ski, jak inni członkowie komisji, oświadczyli mini-strowi, iż nie pozwolą na to, by traktował ich jak studentów. Minister Wurmbrand rozgniewany oświad-czył, iż przerywa *exposé* i polecił obecnemu asezo-wi wydziału Koerberowi, aby dalej rzecz ciągnął. Kiedy Koerber skończył, odezwał się do niego: „Bardzo dobrze wyłożyłeś pan rzecz, ale nadto samowolnie, czego ja u moich podwładnych nie znoszę.”

Wyczytawszy tę wiadomość w numerze *Fester Lloyd*, odniosła się bezwzględnie *Gaz. Narodowa*



do swego korespondenta w Wiedniu i otrzymała następujące wyjaśnienie:

Mogę zapewnić na podstawie dokładnego poinformowania się, że doniesienie *Pester Lloyd*a o zajęciu na komisji ekonomicznej Izby posłów między ministrem handlu a posłem Kozłowskim, polega w części na zupełnym zmyśleniu, w części zaś na przekręceniu niewinnej uwagi ministra co do konieczności tajemnicy odnośnie do jego oświadczenia w sprawie traktatu handlowego Austrii z Rosyą. W początku swego *exposé* minister Wurmbrand, zobaczysz, że p. Kozłowski coś pisze, rzekł: „Wszak to nie do dzienników?” — nie dodał atoli ani „do polskich”, ani też żadnej innej uwagi. Na uspakajający gwałt p. Kozłowski, minister dalej przedstawia sprawę traktatu a skończywszy przemówienie swoje, wyszedł, zanim następny mówca głos zabrał. Ani tedy wskutek zajęcia się p. Kozłowskim swego *exposé* nie przerwał, ani mógł co do mowy p. Koerbera jakiegokolwiek czynić uwagę, gdyż też ostatniej wcale nie słyszał. Co do posła Kozłowskiego, to ten jako trzeci z rzędu mówca otrzymawszy głos, tylko zastrzegł się jak najspokojniej na początku swego przemówienia przeciw podejrzeniu posłów o pisanie sprawozdań z posiedzeń komisji, poczem przeszedł do rzeczowego omówienia kwestii traktatu.

— **Śmierć hr. Pawła Potockiego** z Rymanowa, słuchacza praw na uniwersytecie w Graeu, nastąpiła, jak nam dziś donoszą, skutkiem wypadku, a mianowicie nieostrożności obchodzenia się z bronią. Hrabia Potocki kupił sobie rewolwer, a następnie chęć go wypróbować, nabił takowy wobec kilku kolegów. Naboje nie przystawiały dobrze, skutkiem czego bębenek nie chciał się naleźć obracać. Hr. Potocki, chcąc temu zaradzić, zaczął nieostrożnie kolo rewolweru majstrować, naraz rewolwer wypalił, a hr. Potocki padł z przestrzeloną pierśią. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, oprazonny św. Sakramentami, w kilka godzin później życie zakończył. (*Gaz. Nar.*)

— **Stolica apostolska** zatwierdziła już statut gr. kat. kapituły stanisławskiej. Pierwszy kanonik tej kapituły, archiprezbiter ma prawo nosić biskupią mitrę. Archiprezbiterem jest teraz X. kan. Faciewicz.

— **Księżna Antonia Radziwiłłowa** z Berlina otrzymała od cesarza pozwolenie na noszenie nadełnego jej przez księcia reagenta bawarskiego orderu św. Teresy.

— **Chrzestna córka Tadeusza Kościuszkę**. *Dz. Poznani* podaje: Dowiadujemy się, że córka generała Dąbrowskiego, Bogumila Mańkowska, kończy w dniu dzisiejszym 80 lat i była równieżką i przyjaciółką s. p. hr. Augusta Cieszkowskiego. Trzymała ją do chrztu Tadeusz Kościuszko w Paryżu, gdzie się urodziła w r. 1814.

— **Cesarz Wilhelm w Abbazii**. Powitanie cesarza niemieckiego w Rjece i w Abbazii odbyło się wczoraj uroczyste przy licznej współudziale ludności i gości kapłanów, bawiających na austriackiej Riviere. Od południa już wszystkie statki, znajdujące się w porcie Rjei, wywiesiły galowe flagi. Przybycia cesarza oczekiwali na quai Szaparyego: arcybiskup, arcyksiężna Klotylda i Marya Dorota, dalej gubernator hr. Batthyany, komendant akademii marynarki Spies, kontradmirał Seemann i korpus oficerski akademii. Po g. 2 przybyła cesarzowa Augusta Wiktoria powozem z Abbazii, w towarzystwie ochmistra dworu hr. Mirbacha i damy dworu hr. Keller. O g. 2 min. 35, nadjechał pociąg, wiozący cesarza Wilhelma. Cesarz ubrany w austriacki mundur huzarski przywitał się najprzód z arcybiskupem, przyjął powitanie jen. Spies i kontradmirała Seemann, a następnie ucałował rękę cesarzowej Augusty Wiktorii, kilkakrotnie ją serdecznie uścisnął. Po przywitaniu się cesarza z arcybiskupem i krótkiej rozmowie z hr. Batthyany, udał się cesarstwo niemieckie w ozdobionej cesarskim sztandarem szalupie na pokład yachtu „Christabel”. Przy salwie niemieckiego statku „Moltke” w towarzystwie dwóch, napionych publicznością, prywatnych parowców, wyruszył „Christabel” do Abbazii i zatrzymał się przed willą „Angiolina”, gdzie dwaj starsi książęta niemieccy oczekiwali przybycia rodziców. Cesarstwo niemieckie przeprawiło się na brzeg w galowej łodzi, przy salwie z parowca „Moltke”. Kiedy cesarz wstępował na ląd, przed willą „Amalia”, obok sztandaru cesarskiego, rozwinięto sztandar cesarski a muzyka zaintonowała hymn pruski. Cesarz ubrany w uniform marynarski, udał się następnie wraz z cesarzową i starszymi synami pieszo do willi „Amalia”. Oficjalnego przyjęcia nie było. Przed willą powitał monarchę tylko zarządca kapłanów, pułkownik Wachter i dyrektor Silberhuber. Wkrótce po wyładowaniu nadeszedł telegram powitalny od cesarza Franciszka Józefa, a namiestnik Rinaldini zgłosił się u ochmistra dworu hr. Eulenburga, aby z najwyższego polecenia zaprzęść się o rozkazy cesarza Wilhelma. Powietrze było chłodne, ale pogodnie; na morzu liczne, przystrojone flagami łodzie, yachty i parowce tworzyły pełen życia barwny obraz.

— **Hr. Filip Eulenburg**, przysłył ambasador niemiecki w Wiedniu, jest poetą dramatycznym. W r. 1887 w królewskim teatrze w Berlinie odegrano jego

dramat p. t.: *Gwiazda morza*. Hr. Eulenburg wystąpił pod pseudonimem Ivara Svensona; rzecz dzieje się w Norwegii i ma tło i wypadki fantastyczne. Pruski dyplomata doznał się tego zaszczytu, że kiedy Ibsen napisał potem swoją *Panią morza*, po dejrzywano go o plagiat z dramatu Svensona. Ibsenowi nie przyniosło to naturalnie ujmę, a dla Svensona-Eulenburga była ztąd radość niebiańska.

— **Żywcom zakopana**. Piszą z Olkusza: Józef Malarski, ojciec i Antoni, syn jego, byli już na Sachalinie, zgd obaj zbiegli: ojca znów ujęto, lecz syn dotad się ukrywa. Antoni Malarski po ucieczce ze Sachalina umknął był do Ameryki w towarzystwie kołhanki, Ryfki Zygibbaum ze wsi Papiernia, w p. włoścowskim, lecz w Ameryce porzucił ją i sam do kraju powrócił. W lipcu r. z. udało się powrócić także i Ryfke, która też odtąd głośno opowiadała, że skoro tylko niewiernego kochanka zobaczy, wyda go w ręce władzy, aby w ten sposób zemścić na nim wyrzuce. Nagle w dniu 8 sierpnia r. z. Ryfka znikła z domu rodziców. Dopiero w listopadzie dzieci, pasące bydło w lesie pod Papiernią, zauważyły, że towarzyszące im psy coś wykopują; starsi pastuszkowie zaczęli więc kopać w tem miejscu. Odkopano zwłoki kobiety... Dalsze śledztwo wykryło, że było to zwłoki żywcom zakopanej Ryfki Zygibbaumówny.

Dochodzeniem naczelnika straży ziemskiej powiodło się wyszukać świadka w osobie niejakiego Mazanka, który w dniu 8 sierpnia słyszał w krzakach wołanie: ratujcie, a następnie widział z ukrycia, jak Kazimierz Surowiec, Marchwicz i Marcin Surowiec w obecności Antoniego Malarskiego zakopywali Ryfkę w dole. Drząc ze strachu, powrócił do domu i w obawie przed zemstą postanowił nie mówić nikomu o tem co widział. Na podstawie tych zeznań aresztowano obu Surowców i Marchwicę, jeden tylko Malarski i towarzysz jego ze Sachalina, Korpis, do tąd nie zostali wydzeni.

— **Juliusz Lemaitre** wydał tom nowel pod ogólnym tytułem *Myrrha*. Są to szkice na tle tematów starożytnych, fantazje i opowiadania współczesne.

— **Konferencya symbolistyczna w Londynie**. Msr. Oskar Wilde, poeta i dramaturg angielski, miał w tych dniach publiczną konferencyę w Londynie o literaturze, teologii, Purytanach, Piśmie św. i tysiącu innych przedmiotów. Wiele zatytułował swoją konferencyę słowami: „Nowe widnokręgi” i wykładł poglądy literackie, religijne i filozoficzne symbolistów angielskich. Sprawozdania dziennikarskie notują, że według p. Wildego „poetyza jest namiętnością szlachetną”, że Tennyson jest „artystą-jedynowładcą”, że muzyka Swinburne’a jest doskonałą, że Wordsworth jest „czasem delikatny”, ale często nudny, że Shelley „geniusz wspaniały” jest zbyt cetyczny, że Keats jest „największym ze wszystkich” i że wreszcie „Raj utracony” Milтона jest najwspanialszą ze wszystkich muzyką na organach. Wiele zapewnił dalej, że niema szekspirowskiego obgu i że Thackeray da się czytać. Ta mieszanina powierzchownych wyroków ma być wyrazem literackiego smaku symbolistycznej szkoły angielskiej.

— **Nieszczone miasto**. Straszliwą katastrofą nawiedzono niedawno hiszpańskie miasto Santander znowu zwraca na siebie powszechną uwagę. Okazało się mianowicie, że pod gruzami parowca „Cabo Machicao” w tylniej części kadłuba okrętowego znajduje się jeszcze 4.000 kg. dynamitu. W razie wybuchu miasto i port uległyby nawet katastrofie. Jakiekolwiek uderzenie, nieostrożność dotknięcie nawet może pociągnąć za sobą eksplozję. Komisja fachowa orzekła, że dla uniknięcia nieszczęścia należy wywołać umyślnie wybuch przy zarządzeniu należytych środków ostrożności. Wskutek starań deputowanych z Santander ministerstwo spraw wewnętrznych pozostawiło potrzebne zarządzenia. Wszystkie mieszkania w stronie miasta, przylegającej do portu, zostaną opróżnione. Oddział pionierów przystąpi następnie do pracy, połączonej z niebezpieczeństwem tem większem, że nad dynamitem znajduje się jeszcze puszcza z żelaznymi gwóźdźkami itd. Może się zatem łatwo powtórzyć to samo, co w listopadzie roku zeszłego, że przedmioty owe działałyby jak części składowe odpowiednio skonstruowanej olbrzymiej bomby. Oprócz tego miasto obsadzone będzie piechotą i żandarmeryą, aby opuszczone domy nie padły ofiarą napadów rabunkowych, jak się to przy podobnych okolicznościach dzieć zwykło, oraz aby w danym razie pożar mógł być natychmiast ugaszony. Wstrząśnienie będzie miało prawdopodobnie straszliwe skutki.

— **Odkrycia starożytne w Egipcie**. W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o odkryciu bogatego skarbu w jednej z piramid w Daszur, donoszą z Kairu, że znalezienie skarbu należy zawiadzić dyrektorowi egipskich wykopalisk p. de Morgan, który pomimo niepowodzenia poprzednich usiłowań prowadził dalej metodyczne poszukiwania. Odkrycia budzą wielkie zainteresowanie ze względu na historię cywilizacji i sztuki. Z długiego szeregu znalezionych przedmiotów najważniejsze są: napisy z masywnego złota nadzwyczaj wykwintnej roboty z wyrzniętym imieniem Useratesa II, wyszczególniającym kamieniami; znaczna liczba skarabów z ametystu, zausznice ze złota, szmaragdów itd., perły, broszki złote w kształcie kwiatów lotosu, kosztowne zwierciadła, pazury tygrysa w złocie, książki w złoto i srebrze i wiele innych przedmiotów. — Wykopiska oddane będą do muzeum w Gizie.

— **Nekrologia**. Zmarła tu Zofia Domańska, 8-letnia córka prof. Stanisława i Antoniny z Kremenów Domańskich. Pogrzeb odbył się dziś po południu. Rodzicom, dotkniętym tak bolesnym ciosem,

towarzyszy szczere współczucie ze strony szerokiego grona ich przyjaciół i znajomych.

— Dnia 21 marca przed południem dość pogodnie, zresztą pochmurno; termometr od +0.6 doszedł do +7.0 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 22 marca stan jego był 744.9 mm., termometru +3.2 C. Wiatr zachodni.

W Wielki Piątek dnia 23 marca: św. Wiktoryana m.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Z teatru**. Nie można powiedzieć, żeby przedstawienie wczorajsze było zabawne. *Lapka na mysz* jest wyprawdnie drobnostką, wybornie u nas odegraną przez panią Bednarzewską i pana Lubicza, niema w niej jednak ani nadzwyczajnego dowcipu, ani szczególniejszego popisu w rolach. Komedyjka ta, jeżeli się nie mylimy, s. p. Biliński rozpoczął swoją „Biblioteczkę dla teatrów amatorskich”; już przez to samo przekład odznaczać się musi wzorowością językiem. W całej sztuce najzabawniejszą jest myśl, przebiegająca kilka razy pokój; należy się jej pełne uznanie za doskonałe wywiązanie się z dość trudnej roli. *Deziesięci* Gawałeczyka mają podobno dużo pretensyj do finezyi psychologicznej; a właściwie tylko są dyalogiem, prowadzonym nie bez właściwej Gawałeczyki zgrzesności. Juliusz Topolski flirtuje z jakąś panią Julią, która potrzebuje silnych wrażeń i dla wypróbowania miłości swego wielbiciela proponuje mu samobójstwo we dwoje; Juliusz spoznacza się, że jest przedmiotem żartu, udaje, że propozycję traktuje na serio, pozuje na otrętego, a potem żegnając uroczą wdówkę i oddala się, żeby niepowrócić. *Z Fotografii Jędrusa* zdawaliśmy już na tem miejscu sprawę. *Ojciec nasz* Coppégo zbył jest znany i zbyt sławny, żeby do niego powracać. Wszystko razem tworzyło całość, której wysłuchać było można, ale która nie stanowiła rozrywki o pierwszorzędnej artystycznej wartości. Na domiar przedstawili się nam wczoraj dwie debiutanki. P. Zofia Staszowska ma ładne oczy, ale doszła do dziwnej biegłości w chowaniu żreć i tęczówek pod górą powiekę; układ ust jest stanowczo manierowany i nieładny, a w wymowie ma bardzo brzydki wad: do gardłowego mianowicie brzmienia liter *r* przylacza się przydźwięk spółgłoski *l*, co w połączeniu z brzmieniem sennicznego zresztą głosu, robi wrażenie nieprzyjemnej pospolitości i rażącego, zwłaszcza w roli Julii, braku dystynkcyi. Zresztą trudno debiutantce odmówić śmiałości i pewności siebie w zachowaniu się na scenie oraz swobody w ruchach, co prawda, bardzo niewytorny. Panna Talko, debiutując po raz trzeci, przekonała nas, że jej zasoby głosowe są silne i że byłoby przyjemne, gdyby w wydobyciu ich gardło nie odgrywało roli tak wielkiej. W przeciwieństwie do p. Staszowskiej p. Talko ma zupełnie brak scenicznego temperamentu, ale za to znacznie więcej dystynkcyi.

Ktoś złośliwy powiedział, że ze wszystkich wczorajszych debiutantek najwięcej mu się podobała... mysl. W każdym razie warto ją zaangażować na stałe. K. E.

## Kwesta wielkanocna.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku,

na męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo kwestować będą panie:

Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Wanda Dębicka; od 10—12 Michalina Fischerowa; od 12—1 Natalia Janotowa; od 1—2 Krzeszuniczowa; od 2—3 Ludwika Brasonowa; od 3—4 Adamowa Krasinska; od 4—5 I. Wentzlowa; od 5—6 Stanisława Badeniowa.

Wielka Sobota:

Od godziny 9—10 Wanda Dębicka; od 10—11 Stanisława Badeniowa; od 11—12 Janowa Mieroszowska; od 12—1 Aniela Zelechowska; od 1—2 Krzeszuniczowa; od 2—3 Zuzanna Schoenowa; od 3—4 Adamowa Krasinska; od 4—5 J. Wentzlowa; od 5—6 Ludwika Brasonowa.

W kościele OO. Dominikanów

kwestować będą panie:

Wielki Piątek:

Od godziny 10—11 Grudzińska; od 11—12 Karolina Rybezyńska; od 12—1 hr. Katarzyna Dzie-duzyńska; od 1—2 Marya Głowacka; od 2—3 Stefania Pohorecka; od 3—4 Marya Kurowska; od 4—5 Marya Węglowska; od 5—6 Kamila Węglowska; od 6—7 Józefa Kaiserówna; od 7—8 Justyna Wiśniewska.

Wielka Sobota:

Od godziny 9—10 Justyna Wiśniewska; od 10—11 Marya Głowacka; od 11—12 Stefania Pohorecka; od 12—1 Anna Schubert; od 1—2 Grudzińska; od 2—3 Józefa Kaiserówna; od 3—4 Marya Kurowska; od 4—5 Marya Węglowska; od 5—6 Kamila Węglowska; od 6—7 Józefa Watorska; od 7—8 Anna Schubert.

## Telegramy własne „Czasu”.

**Wiedeń** 22 marca. Rosyjskie koleje ogłaszają, że od dnia 28 kwietnia ustana znizone taryfy dla przewozu zboża do granicy, a mianowicie do Radziwiłłowa, Nowosielicy i Wołoczysk.

Konsulat niemiecki w Wiedniu zakomunikował dzisiaj tutejszej giełdzie zbożowej, że obecnie nie jest więcej potrzebne wystawianie certyfikatów pochodzenia przy imporcie zboża do Niemiec.

**Wiedeń** 22 marca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, iż według pogłosek krążących w tamtejszych sferach dworskich, minister skarbu Witte, z powodu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, otrzymał od cara pochlebnie reskrypt i bardzo wysokie odznaczenie. Z Odessy, Taganrogu i innych ognisk handlowych otrzymał Witte adresy dziękczynne za zawarcie wspomnianego traktatu.

**Berlin** 22 go marca. *Hamburger Nachrichten* ogłaszają historyczny artykuł o traktacie berlińskim, pochodzący od Bismarcka, a wywodzący, że Bismarck nie starał się wyrzucić jakiegokolwiek wpływu na Rosję, żeby uzyskać od niej jakie koncesye. Politycy niemieccy wychodzili z zasady, że interesa Austro-Węgier na Wschodzie mają dla nich tylko podrzędne znaczenie i stali się przedewszystkiem występować w obronie interesów rosyjskich tak daleko, jak sama Rosya tych interesów broniła, ale nie wychodzić po za zakres tego, co Rosya żądała.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 22 marca. Cesarz dopełnił dzisiaj, według tradycyjnego zwyczaju, przy współudziale arcyksiążąt, ceremonii umycia nóg dwunastu starcom. W łóżu na galerii obecny był podczas ceremonii nuncjusz i wielu członków ciała dyplomatycznego.

**Wiedeń** 22 marca. Wczoraj wieczorem odbył się komers uczestników niemiecko-austriackiego wiecu nauczycieli szkół średnich. Dyrektor Klecker wznosił toast na cześć Cesarza, jako najpotężniejszego i najwyższego opiekuna szkolnictwa; prof. Hoppe na cześć ministra oświaty. Prócz tego wznoszono toasty na cześć miasta Wiednia, wiecu szkół średnich i wiele innych toastów.

Na przedpołudniowym posiedzeniu sekcijnem oświadczone są za utworzeniem ogrodów szkolnych i ogrodów centralnych w większych miastach oraz za ograniczeniem nauki języka greckiego w gimnazjach.

**Wiedeń** 22 marca. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że według wiadomości, otrzymanych ze strony kompetentnej, rokowania między Austro-Węgrami a Rosyą zakończą się w ciągu 48 godzin zawarciem traktatu handlowego na podstawie klanzuli najwyższego uprzywilejowania. Prowizoryum trwać będzie tylko tak długo, dopóki nie zostaną zatwierdzone formalności potrzebne do zawarcia stanowczego traktatu. Rosya odstąpiła od swego zdania co do obniżenia cel od żyta. *Wiener Allg. Ztg.* wyraża nadzieję, że opierając się na tej podstawie stosunki obu państw wywrą korzystny wpływ na dobrobyt ludów.

**Buda-Pesz** 22 marca. Wydział municypalny uchwalił jednomyślnie: wyrazić współczucie rodzinie Kossutha, złożyć wieńiec na trumnie i wysłać do Turynu pod przewodnictwem wiceburmistrza deputację, która by się zajęła urządzeniem pogrzebu. Gmina miejska jest nadto gotową: urządzić pogrzeb na koszt własny, przewieźć zwłoki Kossutha do Buda-Pesztu, złożyć je w grobie honorowym i zbudować mauzoleum. Wydział municypalny ustanowił stałą komisję aż do ukończenia ceremonij pogrzebowych i komitet obywatelski bez różnicy stronnictwa, oraz uchwalił zbierać składkę w całych Węgrzech na pomnik Kossutha.

**Turyń** 22 marca. Syndyk i członkowie Rady municypalnej złożyli synom Kossutha wizyty kondolencyjne. Syndyk wysłał nadto w imieniu miasta depeszę kondolencyjną do starszego burmistrza miasta Budapestu. Przed bramą domu, w którym Kossuth spędził ostatnie chwile stoi z polecenia Rady municypalnej, straż honorowa. Balsamowania zwłok dokonali profesorowie Giacomini i Sperino. Maskę pośmiertną zdjęto dwukrotnie; zwłoki zostały przez tego odfotografowane. Z Włoch i z zagranicy nadeszły liczne depesze, między innemi od starszego burmistrza m. Budapestu, od Crispiego i Nicotery.

**Turyń** 22 marca. Mimo najstaranniejszych poszukiwań nie znaleziono dotychczas żadnego rozporządzenia ostatniej woli Kossutha.

**Berlin** 22 marca. Jenerał-gubernator warszawski Hurko przybył tu wczoraj przed południem.

**Rzym** 22 marca. Agencya Stefanięgo donosi z Rio de Janeiro: Dwa portugalskie statki wojenne, na których pokładzie schronili się powstańcy, otrzymali od rządu brazylijskiego pozwolenie na opuszczenie portu pod tym warunkiem, że zbiegowie tak długo pozostaną na okrętach, dopóki oba rządy nie powezmą co do nich wspólnej uchwały.

**Senha** 22 marca. Onegdaj wieczorem odbył się tu bankiet, na którym minister wojny, jenerał Mocenni, wypowiedział dłuższą mowę. Mowa pod-

niósł, że zadanie jego stało się jeszcze trudniejsze wskutek konieczności uwzględnienia finansowego położenia kraju a z drugiej strony wskutek obowiązku utrzymania nieetykalności armii, tego przedmurza pokoju, wewnętrznego porządku i jednności ojczyzny. Minister nie omieszka dopełnić tego obowiązku tak, jak dotychczas nigdy nie spuszczał go z uwagi.

**Madryt** 22 marca. Przy wydobywaniu zatopionego okrętu „Machibaco” w porcie Santander, nastąpiła eksplozja. Zginęło podobno 5 osób, a 7 jest rannych.

**Madryt** 22 marca. Według ostatnich wiadomości podczas eksplozji w Santander, zginęło 10 osób, rannych jest 27. Kilka osób dotychczas nie odnaleziono. Budynki nie doznały uszkodzeń. Wśród ludności panuje popłoch. Z sąsiednich miast zawezwano wojsko i policję. Około godz. 3 zapanał spokój.

**Londyn** 22 marca. Gladstone wystosował list do swoich wyborców, w którym oświadcza, że postanowił nie składać mandatu. W dalszym ciągu listu podnosi Gladstone, że w starciu między oboma Izbami koniecznym okaże się odwołanie do kraju, oraz że największe rezultaty będą osiągnięte dopiero wówczas, kiedy Irlandyja zostanie wymierzona sprawiedliwie.

**Londyn** 22 marca. Okuliści stwierdzili, że Gladstone cierpi na kataraktę obu oczów. Jedno oko będzie mogło być operowane w ciągu trzech miesięcy bez niebezpieczeństwa.

**Zofia** 22 marca. Książę Ferdynand i księżna Marya Ludwika wyjechałi wczoraj po południu osobnym pociągiem. Pierwszym celem podróży jest Eubenthal.

**Belgrad** 22 marca. Księstwa bułgarskich, którzy wczoraj wieczorem przejechali przez Belgrad, powitali na dworcu kolei w imieniu króla pierwszy adjutant Ciricz.

**Bukareszt** 22 go marca. Senat uchwalił na wczorajszym posiedzeniu projekt ustawy o banku rolniczym 50 głosami przeciw 8.

**Cetylna** 22 marca. Porta zaproponowała rządowi czarnogórskiemu zwołanie mieszanej komisji w celu przeprowadzenia śledztwa co do ostatniego starcia na granicy.

**Nowy Jork** 22 marca. Onegdaj wieczorem znaleziono tu bombę w jednym z pociągów kolei nadniejskiej.

## NADESEANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

**Wysprzedaż książek** nakładu K. Bartoszewicza odbywa się jeszcze przy ulicy św. Anny 17. Książki objęte katalogiem sprzedają się za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny pierwotnej. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. (774 1-6)

**MATTONIEGO**  
**GISSHÜBLER**  
najczystsza woda mineralna  
**SZCZAWA-ALKALICZNA**  
jako zdroj leczniczy od wielu set lat uznany we wszystkich chorobach przyrządów oddychania i trawienia, w gościec, niezłeczone żółdka i pęcherza. Znakiem dla dzieci, rekonwalescentów i podczas błogosławionego stanu. (69 1-)

Najlepszy napój dyetyczny i orzeźwiający.  
Henryk Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	str. et.		str. et.
Renta papiera opod.	98 20	Anglobank	154 —
4% srebrna	98 60	Union	268 25
4% złota	119 55	Bankverein	130 50
4% koronowa	97 85	Akcyje Länderbank	227 10
Akcyje ban. austr.-w.	1021	kol. Kar. Lud.	216 75
„ kredytowe	365 25	„ lwowski	212 50
Londyn	124 60	„ czerniow.	212 50
Napoleon	9 88 1/2	„ połudn.	108 21
Dukaty	5 84	Elbethal	280 25
Marki	60 92 1/2	Nordbahn	280 25
4% Renta węg. kor.	95 15	Staatsbahn	338 75
4% „ „ złota	118 15	Alpin	65 90
Losy prem. węg.	151 —	Akcyje tytoniowe	219 50
Losy tureckie	61 75	Ruble	134 87

Uspokojenie giełdy: state.

**Berlin** 22 marca

Banknoty austr.	163 95	4% Listy likw. pols.	65 —
Krótki Wiedeń	163 75	Ak. kol. Kar. Lud.	—
Banknoty ros.	220 55	„ austr. kred.	227 87
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	220 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

**Kurs walut i papierów wartościowych.**

**Wiedeń** 22 marca.

**Waluty.**

Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówki	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30

**Papiery wartościowe.**

Listy zastawne

na 100 zhr. in. wart. oprócz kup. onu bież.	100 —	100 80
4 1/2% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „ „ 10% prem.	109 70	110 40
4 1/2% galic. Tow. kred. ziemsk. 41 let.	98 —	98 75
4 1/2% „ „ „ „ 56 let.	98 —	98 75
4 1/2% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4 1/2% „ „ „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
4 1/2% Listy zast. kred. ziemsk. w Włocławku	101 50	103 —
4 1/2% Listy zast. Tow. kred. z ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu	98 —	99 —

	płaca ążadaję		Cennik Iwowski Izby ha
	zr. ct.	zr. ct.	
<b>Obbligacye</b>			
zr. imiennej wartości z kuponu bież.).			<b>Lwów 21 mar</b>
skie propinacyjne . . .	97 —	97 80	Akcyje gal. banku hip
gal. bank. kraj. II em.	102 —	—	5% listy banku hipot
ki krajowej galic. . .	96 75	—	4 1/2% „ „ hipot.
ki kraj. koronowej . .	96 —	97 —	4 1/2% „ „ „
czki kraj. galic. . .	100 —	100 70	4 1/2% listy galic. bank
	103 50	—	4 1/2% listy gal. Tow. kr.
akwacyje Król. Pol.			4 1/2% „ „ „ „
abli im. wart., oprócz	95 25	96 75	4 1/2% „ „ „ „
ież., w rublach i kop.			Galic. obligacye „ inden
			prop
<b>Akcyje</b>			4 1/2% oblig. pożyczki
(oprócz kup. bież.)			
banku hipotecznego	375 —	385 —	
a Ludwika	216 —	218 —	
sko-czerwonickiej	273 50	276 —	
<b>Losy</b>			<b>Kurs giełdy warsz</b>
			<b>Warszawa 21 mar</b>
kowa . . . . .	25 —	26 —	5% listy zast. Tow. kre
istawowa . . . . .	—	—	4 1/2% „ „ „
krzyża austriackie	18 50	19 25	4 1/2% „ „ likwidacyjne
„ węgierskie	12 75	13 50	5% „ „ zast. m. Warsz
„ włoskie	12 —	13 50	5 1/2% „ „ „
y tumu (Bazylika)	10 50	11 20	4 1/2% „ „ „



## Na Wielki Tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;  
**Officium Hebdomadae Sanctae**  
bez nut i z nutami, w oprawie w płótno ang. i w wyborowy szagryn;  
**Quinzaine de Paques**  
w oprawie, drukiem drobnym lub większym poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA  
**Dr. Wład. Miłkowskiego**  
w Krakowie. (700 9-)

Poszukuję kupna lub dzierżawy  
handlu z trafiką i wyszynkiem albo odpowiedniego lokalu do urządzenia takiego interesu w Krakowie lub gdziekolwiek. — Zgłoszenia pod lit. J. P. 1000 post. rest. Kraków. (773-13)

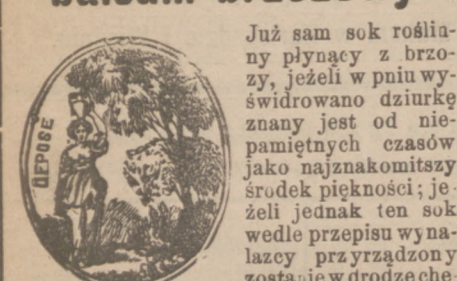
## Certyfikaty losów tureckich i kupony losów tureckich

kupuje po najwyższych cenach (626 1-2)  
Elias w Wiedniu, I., Gonzagagasse 11.

## Konkurs.

L. 4606. (748 1-2)  
Rozpisuje się konkurs na posadę  
drogomistrza powiatowego przy Wydziale powiatowym w Łańcucie  
z roczną płacą w kwocie sześćset złr. iryzantem objazdowym w kwocie dwieście złr. Posada ta jest w pierwszym roku służby prowizoryczną poczem w razie odpowiedzenia wymogom nastąpić może stabilizacja oraz podwyższenie ryczałtu objazdowego. Chętni do ubiegania się o tę posadę winni wykazać wiek swój, że 40ty rok życia nie prze-kroczyli, jakie studia odbyli, oraz przebieg dotychczasowych swoich zajęć. Od kandydatów na drogomistrza wymaga się dokładnej znajomości języka polskiego, rachunkowości, technicznych wiadomości, praktycznej budowy dróg, mostów, tam i przepustów. Pierwszeństwo otrzymują ci z kandydatów, którzy wykazują się bądź fachowemi studjami technicznemi, bądź też jeźli dowiodą, że już obowiązki drgomistrza odpowiednio wymogom prawowali. Odsłone udokumentowane podanie należyście ostatecznie wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 kwietnia b. r.  
Z Wydziału powiatowego.  
Łańcut, dnia 19 marca 1894 r.

## Dr. FRYDERYKA LENGIELA balsam brzozy.



Jeżeli jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.  
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już naczynia rano odpadają prawie niezauważalnie, a twarz staje się czystą, białą i delikatną.  
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białoskórność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie pęchy, plamy wytrąbione, blizny, czerwoność nosa, szorstkość i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. Dr. Lengiel's balsam bezosowowy, najłagodniejszy i najodpowiedniejszy mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (615-1-2)  
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Gólcowskiego nast. Mahl apt., Schmidt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcjana Adziera; w Tarnobrzegu u Marcjana Adziera; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

## Do najejcia

cd 1 kwietnia 5 pokoi z przedpokojem na I piętrze od frontu, wraz z kuchnią. Ulica ś. Jana Nr. 17, w podł. Muzeum X. X. Czartoryskich. (645 3-3)

## BRACIA SPITZER

właściciele winnicy w Villány (w WĘGRZECH),  
rozsyłają własnego chowu  
wina koszerne zaopatrzone w  
Hechscher (הכשר) za zaliczką od  
50 litrów wvwy. (385-4-4)  
Wino czerwone: 24, 26, 28, 30, 32—50 c. za litr.  
Wino Schiller: 20, 22, 24, 26 c.  
Wino białe: 24, 26, 30, 40 c.  
Becki przyjmują za policoną cenę na  
powrót opłatnie Villány (w Węgrzech).  
Czciońkami Drukarni „Czasu.”

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Płaszcze gumowe nieprzemakalne, tylko prawdziwe angielskie. (2779-13-)

## KUCHARZ

w sile wieku, z dobrimi świadectwami, trzeźwy, pilny i znający się dobrze na swoim zawołaniu, poszukuje posady. — Adres: M. S. poste restante Jasto. (690-3-3)

## AJENCI

dla sprzed. z prawnie dozwolonych losów na częściowe platy, będą przyjęci za wysoko prowizją, a jeżeli okaza się odpowiedni faktycznie za stałą pensją. — Oferty przyjmują Hauptstadische Wechselstube-Gesellschaft Adler & Co., Budapest, firma założona r. 1874. (571 6-12)

Bezporednie sprowadzanie gustownych tanich

reichenberskich materij na ubrania  
czysto wełnianych szewców i czesaneł  
Zupełne ubranie wskie złr. 6.70. Probki za markę 5 ct. Franz Rehwald Söhne, Tuchfabrika-Lager in Reichenberg, Böhmen. (639-8 14)

Najlepszą i najtańszą ochronę  
drzewa przeciw gniciu, grzybowi i pleśnieniu  
uzyskać można powłoką c. k. uprz.  
**AVENARIUS CARBOLINEUM.**  
Daje pewny skutek przy prostym użyciu.  
Ostrzega się przed naśladowaniem  
pod nazwą „Carbolineum.” Należy  
żądać zawsze od 20 lat użyciu oryginalny  
wyrób z fabryki Carbolineum w Amstetten  
H. AVENARIUS (579 2-10)  
w Wiedniu, III., Hauptstrasse 84.

## KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (167-26)  
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



## Barona, hrabiego tytuł lub szlachectwo

uzyska kupując w pięknej miejscowości w Austrii realność rentującą się 4% przy biłotece 30,000 złr. może zostać — za resztą szacunkowo 20,000 złr. będzie u notariusza złożona do chwili dopełnienia zobowiązań. — Imienne dokładne podane oferty najpóźniej do 1 kwietnia b. r. poste restante Kraków: Barona. (688 4-4)

## NOWY WYNALEZEK

## PARF. IXORA ED. PINAUD

Mydło..... à l'IXORA  
Essencja dla chustek... à l'IXORA  
Woda toaletowa..... à l'IXORA  
Pomad..... à l'IXORA  
Olejek..... à l'IXORA  
Puder rżowy..... à l'IXORA  
Kosmetyki..... à l'IXORA  
37, boulevard de Strasbourg, 37.  
(14-18-)

Najlepszy i najplenniejszy,  
na powszechnej wystawie wiedeńskiej  
i w Niemczech kilkakrotnie odznaczony,  
przez liczne gospodarze zakłady  
naukowe, instytuty, Towarzystwa, do-  
minia, właścicieli większych i mniej-  
szych posiadłości — po dokonaniem  
wpróbowaniu — jako najlepszy i naj-  
plenniejszy polecamy

## nowy gatunek ziemniaków.

Nowy gatunek ziemniaków „Magyar Kincs”  
nadaje się zarówno w zimnej wilgotnej glebie,  
jak w najgłębszych lotnych piaskach, gdzie od-  
znaczono inne gatunki ziemniaków nie wydały  
prawie żadnego innego plonu. Ziemniaki te mają  
nadzwyczajny dobry delikatny smak i są nadzw-  
yczajnie pełne, tak, że każdy musi się zdziwić  
niezwykłym zbiorem. Przeciwnie chorobom okazały  
się one nieczułości i nawet wtedy nie gnily, gdy  
inne gatunki obok nich zasadzone już w glebie  
nie psuły. Mają znacznie większą ilość skrobiu  
niż wszelkie inne gatunki. Jeżeli te ziemniaki  
rozrośnięte w stanie surowym, miazgą białą jak  
śnieg staje się po jakimś czasie lekko róż-  
owym. Ten nowy gatunek ma wielką przyszłość  
przed sobą. W Węgrzech celebryty z roz-  
szerzenia rodzaju Ministerstwo te ziemniaki mi-  
ędzy gospodarzy niektórych hrabstw darmo dla  
uprawy.  
O ile zapas starczy, mogą ten nadzwyczajny do-  
bry i bardzo plenny nowy gatunek, jakim ziem-  
niaki do wyszadzania sprzedawać. Tylko u mnie  
można nabyć oryginalne ziemniaki „Magyar  
Kincs”, mianowicie:  
10 kilo 2 zł. 20 cent.  
50 „ 7 „ „  
100 „ 12 „ „

Przy zakupie 5 centarów metr. cena wynosi za  
cent. metr 10 zł., przy zakupie 10 cent. metr.  
9 zł. za cent. metr. na miejscu w stacji kolejowej  
Kuti. Worek, opakowanie, dostawa do stacji  
kolei Kuti bezpłatnie, koszt za koleje lub  
pocztowe ponosi zamawiający. Upraszam o do-  
kładne podanie adresu. (752-3-3)

**Józef Agnelli**  
in Csari via Sassin, Neutraer  
Comitat Ungarn.

Zalecona  
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie  
używana w katarach płuc i oskrzeli  
**SZTUCZNA WODA SELTERSKA**  
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)  
wyróbu  
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.  
pod kontrolą Komisji przemysłowej  
Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.  
**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**  
właściciele Zakładu.  
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

## Pierwsza Tokajska Fabryka Koniaku w Tokaju.

Na 8 wystawach (w Paryżu, Bordeaux, Nicei, Londynie, Berlinie, Hadze, Brukseli, Chicago) złotem medalem nagrodzona.  
Pod kontrolą Wys. kr. Węg. Ministerium handlu  
odznaczona przywilejem fabrycznym.

## Ostrzeżenie dla sprzedających koniak

Prawnie ochronny  
znak fabryczny  
miasta Tokaju.  
Ostrzegamy niniejszem przed  
zakupnem naśladowanego tokajskiego koniaku,  
gdyż  
konfiskujemy go u każdego odprzedającego.  
Naśladowany jest każdy tokajski koniak, który nie pochodzi z jedynej w To-  
kaju istniejącej fabryki koniaku (624 1-5)  
pierwszej tokajskiej fabryki koniaku,  
i niema powyższy rejestrowany herb miejski Tokaju jako znak ochronny.  
W celu zapobieżenia mylnym zapstrykiwaniom podajemy do ogólnej wiadomości, że  
w S. A. Ujhely nie posiadamy żadnego składu  
i nie zostajemy w bliższym związku z żadnem z tamtejszych przedsiębiorstw.  
Nasza firma istnieje jedynie niezmiennie tylko w Tokaju.  
Pierwsza tokajska fabryka koniaku w Tokaju.

## Wielki wybór win król. węgierska centralna piwnica

Wina czerwone i białe węgierskie od 2 złr. 20 c. za garniec, lub tesame od  
40 c. za butelkę. Szlachetniejsze według oryginalnego cennika. — Nadt wszelkie  
wina francuskie, reńskie i hiszpańskie, oraz koniak francuski i węgierski.



H. Schön's Sohn, Sloupnitz bei Leitomisch (Böhmen).

## L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek  
na odgniotki, odparzenia, t. z.  
twardą skórę na podszewach  
i piętach, na brodawki i  
wazelki inne twarde  
narośla skórne.  
Skutek poręczny.  
Do nabycia  
w aptekach.  
(57 87-)  
L. LUSERA  
Fortwährend fangend selbst,  
stellend, keine Witterung!  
Tausende Anerkennungen.  
L. Schwenk's Apoth.  
Meidling-Wien.  
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy  
opis użycia i każdy plaster ma o-  
bok umieszczony znak ochron. i pod-  
pis; dlatego należy na nie uważać i nie  
niewartujące naśladowstwa odrzucać.

w TARNOWIE J. Niesiołowski

Dla uniknięcia fałszerstw  
wymagać zaparowania jak obok na  
każdem pudełku



**PAPIER WLINSKI**  
NIEOMYLNIE ŚRODEK  
dla szybkiego uleczenia KATARU,  
IRRITACJI PIERSIOWYCH, CHOROBU GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.  
W Paryżu 31, ulica Sekwany.

W RAKOWIE w aptekach pp. J. Tranczyńskiego (J. Szeckow-kier). W Redyku, K. Wiszniew-  
skiego, E. Hellera i w składzie aptecz. p. A. Szafranski; we LWOWIE w aptekach pp. Mi-  
lascha, Wiewiórskiego i Ruckera. (7-12-15)

## Ciągnięcia już dnia 1 kwietnia.

Na te ciągnięcia polecamy:  
1 turecki los 400 frankowy  
1 wloski los czerwonego krzyża  
1 los serbski tytoniowy  
1 los Jó-Sziv  
1 los Rudolfa  
1 wloski los czerwonego krzyża  
1 serbski los tytoniowy  
1 los Jó-Sziv  
ciągnięć z głównemi wygranemi  
3,370,000 złr.  
podczas wplacania.  
Wszystkie te 4 losy tylko na 40 spłat  
miesięcznych po złr. 2-90.  
ciągnięć z głównemi wygranemi  
815,000 złr.  
podczas wplacania.  
Wszystkie te 4 losy na 40 spłat mie-  
sięcznych po złr. 1-60.

1 los turecki 400 frankowy na spłat miesięczny po 2 złr.  
Natychniastowe wyłączone prawo gry po złożeniu pierwszej spłaty. Każdy los musi  
być wycofany, nawet przy najmniejszej wygranej losu tureckiego pozostaje zysk  
42 złr. po nad wart. sk. kursu. (62-2-3)

**Kantor wymiany Werner & Co., w Wiedniu,**  
1., verlängerte Wipplingerstrasse Nr. 39.  
Wykazy ciągnięć darmo i opłatnie. Wpłata rat na kwity pocztowe bez opłaty porta.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

## Najmodniejsze PASKI angielskie i francuskie

metalowe, gurtowe, jedwabne i skórkowe, **parasole** angielskie, mydła,  
perfumy, pudr, **wachlarze** spacerowe wieczorowe, **szale** wieczorowe,  
pończochy, skarpetki, spinki, szczotki, grzebienie — poleca w wielkim wyborze  
po cenach niskich (540 3-4)

**EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice L. 29.**  
„Rękawiczki” g'ansowne, duńskie z fabryki J. E. Zachariasa.

**Ferdinand Stuflessa**  
**Pracownia Oltarzy**  
w St. Ulrich — Gröden w Tyrolu  
poleca Wiel. Duchowieństwu oltarz, statuy i inne  
w zakres jego zawodu przypadające wyroby.  
Ilustrowane cenniki darmo.  
Opis:  
do Pana Ferdynanda Stuflessy,  
rzeźbiarza w St. Ulrich Gröden.

Dziękując Panu najuprzejmiej za **statue Nie-  
pokalanej** muszę Panu oświadczyć, że wy-  
pracował ją Pan ku zupełnemu memu zadowo-  
leniu. Statua ma bardzo miły, nader umiujący  
wyraz twarzy zupełnie proporcjonalną budowę,  
a faldy sukni są słownie wykonane. Nie jest to  
robota fabryczna, ale prawdziwe dzieło sztuki.  
Cena jest mierna i dlatego uważam pracownię  
pańską za godną jak najgorętszego polecenia.  
Piecęć księżycko-biskupa.  
Trydent, Tyrol, 25 października 1889 r.  
**Eugeniusz Karol,**  
Książe-biskup.  
(757-2-2)

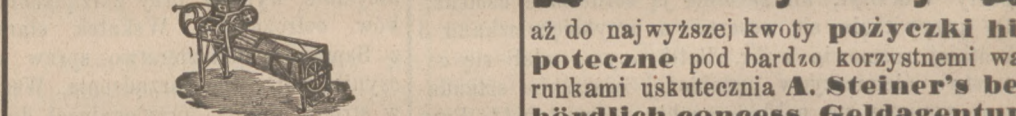
## Sprzedaż majolik i towarów terrakotowych.

Z powodu braku miejsca nastąpi sprzedaż za  
natchmianstawa gotową zapłatą wiel-  
kich partij kupunków majolik i towa-  
rów terrakotowych, jak: figur, biastów-  
wazonów, ozdób ściennych, popielni-  
czek, tytonierek, garniturów dla pa-  
larczy itp. po szadzających tanich ce-  
nach. — Kniący zechcą nadesłać zapytania  
pod lit. Z. E. 1006 do firmy Otto Maass  
w Wiedniu, I. I. (621-2-3)

Złoty medal na wystawie powszechnej  
w Paryżu 188 r.



LEICHTLÖSLICHER CACAO  
Ausgiebig - 4 Kp = 200 TASSEN - Nahrhaft.  
(2592-20-)



**Znakomite tryery**  
celem otrzymania (244 3-3)  
wielkoziarnistego, bez chwastu  
żyta na wysiew

Ustare aję po najtańszych cenach  
**Umrat & Comp.,**  
fabryka machin gospodar.-rolniczych  
w Pradze-Bubna.  
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.  
Składy w Bernie, Budapeszcie, Lwowie.

## WINO WĘGERSKIE.

Hegyaljskie obywatelskie... 1 garniec 1 litry lub 6 butelek złr. 2-  
... prima pańskie... 1 „ 4 „ 6 „ 2-50  
Samorodne deserowe... 1 „ 4 „ 6 „ 2-75  
Zieleniak... 1 „ 4 „ 6 „ 3-20  
Tokajskie wytrawne... 1 „ 4 „ 6 „ 4-  
Wino czerwone Erlauer... 1 „ 4 „ 6 „ 2- i wyżej.  
Wielki zapas starych win węgierskich w butelkach po umiarkowanych cenach  
po cca  
**Maurycy Weindling w Krakowie, ul. Floryńska 41,**  
dom Matejki. (476 11-12)

## Wiosna 1894.

## Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją starannie opakowane:  
nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krze-  
wy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:  
Cena drzewek za 10 sztuk.  
Nasiona. Cena za 1 funt — 50 kg.  
Jodla 75% kielk. ct. 30, Modrzew 50%, złr. 1  
ct. 30, Sosna 50%, 80%, złr. 2 ct. 40, Sosna  
czarna 80%, ct. 80, Świerk 80—90%, ct. 80, Aka-  
cyja ct. 35, Buk ct. 30, Brzoza ct. 30, Grab biały  
ct. 30, Jawor ct. 25, Jasion ct. 20, Klon ct. 25,  
Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.  
Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.  
Modrzew 2 letni złr. 2, Modrzew 3 letni złr. 2  
centów 50, Modrzew 4 letni złr. 3, Sosna zwy-  
czajna 1 roczna centów 50, Sosna zwycięzka 2 l.  
złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80, Sosna amery-  
kańska 2 l. złr. 1, Świerk 3 l. złr. 1  
ct. 50, Świerk 4 l. złr. 2, Świerk 5 l. złr. 3, Aka-  
cyja ct. 30, Brzoza ct. 20, Brzoza ct. 40, Aka-  
cyja ct. 30, Aka-cya do 60 cm. złr. 4 ct. 50, Aka-  
cyja do 80 cm. złr. 5 ct. 50, Brzoza 2 l. do 50  
cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50,  
Brzoza 4 l. do 90 cm. złr. 4, Cragatus na żywo-  
pił 15 cm. złr. 6, Cragatus na żywo-pił 30 cm.  
złr. 8, Cragatus na żywo-pił 45 cm. złr. 10, Dab  
1 roczny 15 centimetrów złr. 2 centów 50, Ja-  
sion 10 centimetrów złr. 2 centów 50, Jasion 20  
centimetrów złr. 3, Jawor 10—25 złr. 4, Jawor  
kalifor. 10 złr. 4, Klon jaworowy 15 cm.  
złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. do 40 cm. złr. 3, Olcha  
czarna 3 l. do 60 cm. złr. 3 ct. 50, Olcha czarna 4 l.  
do 80 cm. złr. 4, Wiąz 10 cm. złr. 3, Zarnowice 60 cm. 2 złr.  
Cena drzewek za 100 sztuk.  
Akacyja 1 m. wys. złr. 2, Jabłoń dzieki 15—30  
cm. złr. 1, Róża dzika na żywo-pił złr. 2.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.  
Akacyja krzew. 40 cm. 50, Bez turecki 50—  
80 cm. 50, 40 cm. 1, Cyttus 30—50 cm. ct. 50,  
Jalowiec 50 cm. 40—60 cm. złr. 2, Leszczyna  
wielkokow. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Porzeczka  
czerw. 40 cm. złr. 1, Spiraea 2 l. 60 cm. złr. 1,  
Subak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40—60 cm.  
złr. 1, Clematis amur. 25, 50 cm. ct. 50, złr. 1,  
Clematis alba 2 l. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1,  
Wino dziki 2 l. ct. 50. (583-5-10)

Rządca Drukarni Józef Łakociński.